

ESTERA GŁUSZKO-BOCZOŃ

„Miasto nigdy się nie kończy...”. Mroczne oblicze miasta w prozie Herty Müller

“The city never ends...”.
The dark face of the city in Herta Müller’s prose

Abstract. One of the recurring motifs in Herta Müller’s work is the experience of the city, which often becomes a space of threat, violence, uncertainty, and finally repression and death. The German Nobel Prize laureate describes urban spaces, where the fate of the city is intertwined with the fate of the protagonists, depicting a world of people who are downtrodden, lost, defeated, and yet not without hope. This article discusses selected works by Herta Müller, in which the multidimensional image of the city opens up new fields for reflection and allows us to gain insight into how a totalitarian state functions. The cities the author describes are reflective of all Romanian cities under the dictatorship of Nicolae Ceaușescu; they are places of depravity and terror. This article also explores the aesthetics of ugliness which affects the understanding of the role of cities in Herta Müller’s prose, and analyzes important urban symbols such as asphalt, apartment blocks, parks and the flora and fauna characteristic of communist cities. In many of Müller’s texts, cities form a dramatic backdrop for acts of violence and repression against ‘the Stranger’ – for instance, the German minority, the Roma community, and women. Thus, the experience of an individual becomes the experience of the whole community, which makes Herta Müller’s work enduringly relevant.

Keywords: city, dictatorship, discrimination, aesthetics of ugliness, asphalt, apartment blocks, flora and fauna

Estera Głuszko-Boczoń, University of Rzeszów, Rzeszów – Polska, egluszko@ur.edu.pl, <https://orcid.org/0000-0003-0589-7120>

Miasto w utworach Herty Müller nie ogranicza się jedynie do określonej przestrzeni geograficznej, z architekturą i układem urbanistycznym typowym dla socjalistycznych aglomeracji z bloku wschodniego. Nie jest to również miasto idealne – na wzór utopijnego miasta platońskiego, ani miasto nowoczesne, w którym granice między centrum a peryferiami płynnie się zacierają, podobnie zresztą jak struktury społeczne (Szpakowska 122–123). Przestrzeń miejska w powieściach i esejach niemieckiej noblistki nie powinna być rozpatrywana wyłącznie w kategoriach geograficznych, krajobrazowo-estetycznych lub architektonicznych.

Wprawdzie na tych płaszczyznach doskonale spełnia ona swoją wielowymiarową funkcję, ale zarazem wykracza poza formalnie przypisywane jej role i znacząco wpływa na formowanie się postaw społecznych – kształtuje tożsamość mieszkańców, determinuje ich wybory (zarówno te prozaiczne, jak i te moralne), oddziałuje na światopogląd, staje się – dosłownie – nieodzownym elementem ich codzienności. Miasto jest „przestrzenią doświadczalną i interpretowaną, jest wreszcie przestrzenią ludzkich interakcji” (Duda 7)¹, a zatem jest również swoistym tworem żywo reagującym na odgórną, polityczny plan, wedle którego układ architektoniczny i przestrzenny odzwierciedla ideologię państwa, w tym wypadku państwa totalitarnego (Mazurek 103). Miasto okazuje się zarazem atrakcyjnym „polem do demonstracji siły” (Postawka-Lech 249), eksponującym atrybuty władzy. Z takim założeniem koreluje państwowa wizja ukształtowania obywatela uległego, realizującego wszelkie dyrektywy partii bez sprzeciwu i wątpliwości. Zarazem ów obywatel powinien wpisywać się mentalnie w skonstruowaną dla niego przestrzeń miejską, dostosować do zasad w niej panujących, nie odstawać od normy, gdyż każde naruszenie obowiązujących reguł zagraża ustalonemu *status quo*. Gdzie w tak precyzyjnie zaplanowanej kompozycji urbanistycznej umieścić jednostki niepokorne lub niepasujące do wyidealizowanej koncepcji państwa? Czy w ogóle jest dla nich miejsce w przestrzeni miejskiej i państwowej, czy też – ze względu na pochodzenie, język, przynależność do mniejszości – są automatycznie skazywane na odosobnienie lub wykluczenie?

Müller łączy „intensywność poezji i szczerłość prozy, przedstawia świat ludzi wykorzenionych” (Szczerba, źródło elektroniczne), świat ludzi pognębionych, przegranych i pokonanych, zarazem przejmująco opisuje przestrzenie miejskie, w których los miasta ściśle splata się z losem bohaterów. W jej twórczości miasto jest kwintesencją zagrożenia, centrum przemocy i niepewności, a wystawiony w nim na niebezpieczeństwo i poddawany nieustającej presji Inny bezskutecznie próbuje znaleźć oparcie. Dotyczy to zwłaszcza mniejszości niemieckiej w Rumunii² w okresie rządów Nicolae Ceaușescu, a do tej grupy należy właśnie urodzona w Banacie pisarka. Müller doświadczyła zarówno represji, jak i odrzucenia przez

¹ Więcej o mieście jako przedmiocie analizy lingwistycznej, socjolingwistycznej, lingwistyki kulturowej i *urban cultural studies* w monografii Beaty Dudy *Miasto w świecie dyskursów* (Duda).

² Historia mniejszości niemieckiej w Rumunii sięga XII wieku. W okresie politycznego flirtu władz rumuńskich z nazistami sytuacja Niemców w Rumunii była więcej niż dobra. Jednak po wkroczeniu Armii Czerwonej do kraju i aresztowaniu przychylnego faszystom dyktatora Iona Antonescu rząd Rumunii zmienił front i przeszedł na stronę aliantów. W konsekwencji mniejszość niemiecka w Rumunii stała się w pewnym sensie *persona non grata*. W 1945 roku weszło w życie rozporządzenie o deportacji przedstawicieli mniejszości niemieckiej (ok. 70 tys. osób) do obozów pracy przymusowej na terenie Związku Radzieckiego. Te wydarzenia stały się tłem jednej z najbardziej znanych powieści Herty Müller *Huśtawka oddechu* (2009). Zob. Koźbiał 2015; Höhne 108–117.

system państwowy. Była naocznym świadkiem nadużyć i zbrodni oraz prześladowaną przez rumuńskie służby specjalne (Securitate) ofiarą, ponieważ odważyła się sięgnąć po tematy tabu, obnażyć hipokryzję i wyrachowanie elit rządzących. Traumatyczne przeżycia przekuła w materiał literacki, stworzyła fantasmagoryczny kolaż ze wspomnień, doświadczeń i fikcji, który stał się jej znakiem rozpoznawczym i znacząco przyczynił do przyznania Nagrody Nobla w 2009 roku³. Styl Müller cechuje autentyzm, lapidarność, celność słowa; krótkie zdania pozbawione są filozoficznego zadęcia, niepotrzebnych arabesek i ozdobników (Zeyringer, źródło elektroniczne). Ta surowa wręcz forma uwypukla w swej prostocie wirtuozerię języka, ukazuje rzeczywistość niezafałszowaną i niewypaczoną, nawet wtedy, gdy ta mierzi i odpycha. Jak pisarka sama przyznaje: „Literatura nie może wszystkiego zmienić. Ale może – nawet jeżeli po fakcie – wynaleźć w języku prawdę, która pokaże, co się dzieje w nas i wokół nas, gdy wycoleją się wartości” (*Moja ojczyzna była pestką jabłka*, źródło elektroniczne). Nikt tak jak Müller nie rozumie osób poszukujących tożsamości i – aż chciałoby się napisać – zagubionych „w miejskiej dżungli”, lecz w przypadku socjalistycznej koncepcji urbanistycznej i politycznej o jakiegokolwiek przypadkowości i niezorganizowaniu nie może być mowy. Wszak komunistyczna ideologia opiera się na transparentności i uporządkowaniu, co skutkuje nad wyraz skrupulatnym zaprojektowaniem socjalistycznych miast – każdy mieszkaniec ma przydzieloną małą przestrzeń dla siebie, czy to w bloku, czy akademiku, a państwo arbitralnie ustala warunki, w których jednostka egzystuje, pracuje, jada, wypoczywa i śpi⁴. Taka perfekcyjna przejrzystość gwarantuje możliwość kontrolowania każdego, najdrobniejszego nawet aspektu życia obywatela. Przez pryzmat miasta dostrzec można wzorzec będący podstawą filozofii państwa autorytarnego, dążącego do całkowitego podporządkowania człowieka, wyeliminowania jakichkolwiek zrywów wolnościowych lub prób decydowania o sobie w sferze własnego ciała, intymności, przestrzeni osobistej. Jak podkreśla Bogna Paprocka-Podlasiak: „W dziełach tych pisarzy [m.in. Herty Müller – E.G.-B.] obnażone zostają mechanizmy instrumentalizacji miasta przez komunistyczną dyktaturę” (Paprocka-Podlasiak 119).

Żywa struktura miasta odsłania kulisy funkcjonowania systemu, uzasadnia i wzmacnia władzę totalitarną wpajającą społeczeństwu ściśle określone przekonania polityczne i ideologiczne. Miasto staje się zarazem swoistą sceną, na której rozgrywają się prawdziwe dramaty jednostek – jak autorka – sprzeciwiających się

³ Twórczości Herty Müller nie można analizować bez uwzględnienia jej biografii. Więcej na temat wątków autobiograficznych oraz recepcji jej prozy w Polsce zob. Agnieszka Reszka, *Recepcja prozy Herty Müller w Polsce* (Reszka).

⁴ Ważnym założeniem realnego socjalizmu był nakaz racjonalnego planowania przestrzeni miejskiej w celu wyeliminowania „zjawisk i procesów żywiołowych, nie podlegających regulacjom instytucjonalnym” (Szczepeński 19).

władzy lub stojących w obronie krzywdzonych i uciśnionych. W wielu utworach Müller szkicuje miasto jako specyficzne *locus terribilis*, miejsce przerażające i odpychające. W opisie przestrzeni miejskich można wyodrębnić poszczególne elementy współtworzące tkankę miejską i splatające się w spójną całość.

W rumuńskich miastach opisanych przez Müller trudno znaleźć chociażby niewielki wentyl bezpieczeństwa w kontrolowanych dzielnicach. Ludzie mijający się na ulicy „znali się ze strachu” (S 34)⁵; strach był ogniwem spajającym wszystkie warstwy społeczne, wspólnym mianownikiem dla robotnika, studenta, barmana, kelnera lub sprzedawcy. Zarazem każdy z nich mógł być donosicielem lub czynnie służyć w Securitate. Państwowy aparat władzy, jego siedziba i organy wykonawcze przynależały ściśle do miasta. Müller określa je ogólnym mianem „miejskiego króla” (K 49)⁶, a „narzędziem miejskiego króla jest strach [...] zaplanowany, aplikowany z zimną krwią strach przegryzający nerwy” (K 50). To teren miasta otwierał szerokie pole możliwości do działania tajnych służb, pozwalających sobie na dowolne manipulowanie opinią publiczną i faktami w celu zatuszowania mordów, bezprawnych aresztowań i tortur. Miejski król „wyrzuca potajemnie tych, którzy mu ciążyą, wrzuca ich pod pociągi albo samochody, zrzuca z mostów, wiesza na stryczku, truje – inscenizuje swoje zabijanie jako samobójstwo” (K 49). Miasto jest wielkim pomieszczeniem przesłuchań, akustycznie zaadaptowanym i przystosowanym studium nagrań, w którym uważnie prześwietlano pojedyncze zdania, czy aby nie są podszyte dysydenckimi treściami. Każde nieprzemyślane, wypowiedziane pod wpływem impulsu, alkoholu czy po prostu z głupoty słowo mogło doprowadzić do katastrofy: „Fabryka czuwała, winiarnia, sklepy, dzielnice mieszkaniowe, hale dworcowe i podróże pociągiem przez pszeniczne, słonecznikowe i kukurydziane pola. Tramwaje, szpitale, cmentarze. Ściany i sufity, i otwarte niebo” (S 34). W celu unaocznienia, jak namacalny i wszechobecny jest strach, Müller stosuje wyjątkowe środki wyrazu: „Dzwonek krótko dzwoni kilka razy, długo. Mieszkanie się przestraszyło” (L 210)⁷. Antropomorfizacja służy do nakreślenia atmosfery terroru i prześladowania nawet w tak osobistej sferze jak przestrzeń własnego lokum. Protagonistki powieści *Sercątko* (Herztier, 1994) i *Lis już wtedy był myśliwym* (Der Fuchs war damals schon der Jäger, 1992), podobnie jak całe społeczeństwo, nie mogą czuć się komfortowo w swoich czterech ścianach, ponieważ mieszkania są nieustannie inwigilowane i przeszukiwane przez służby (por. Paprocka-Podlasiak 129). Strach zdaje się zatem infekować każdą przestrzeń, tę ożywioną i, paradoksalnie, nieożywioną. W konsekwencji prowadzi to do destabilizacji życia prywatnego, poczucia per-

⁵ Cytaty opatrzone skrótem S pochodzą z powieści *Sercątko* (2009).

⁶ Cytaty opatrzone skrótem K pochodzą ze zbioru esejów *Król kłania się i zabija* (2003).

⁷ Cytaty opatrzone skrótem L pochodzą z powieści *Lis już wtedy był myśliwym* (1992).

manentnego zagrożenia. W mieście, w którym blokowiska są stałym elementem architektury, żaden zamek, żadne zabezpieczenie nie gwarantują prywatności: „Służba bezpieczeństwa podług własnej woli wchodziła i wychodziła z naszego mieszkania, kiedy nas nie było” (N 48)⁸. Należy podkreślić, że policji wcale nie zależało na dyskretnym przeszukaniu mieszkania, wręcz przeciwnie, mieszkańcy powinni mieć świadomość, że znajdują się pod ciągłą obserwacją (por. Paprocka-Podlasiak 118). Był to rodzaj psychologicznej gry ze strony władz: „Często umyślnie zostawiali znaki, niedopałki papierosów, zdejmowali obrazy ze ściany i kładli je na łóżku [...]. To był psychiczny terror” (N 48). Intymność nie istniała, państwo miało nieograniczony dostęp do sekretów poddanych: „Kara mogła dotrzeć do każdego, poza oddychaniem wszystko było przecież zabronione” (K 51).

Miasto w pewnym sensie „ujednolicało” swoich mieszkańców, dysponowali oni bowiem jednoznacznymi wytycznymi, które precyzyjnie i z dbałością o każdy szczegół regulowały życie społeczne na wszystkich płaszczyznach. System naruszał prywatność obywateli, pozbawiał ich tożsamości i nadawał im nową, wyprutą z woli walki, „socjalistyczną” osobowość. Prowadziło to do zubożenia, odrętwienia mentalnego i emocjonalnego, poczucia beznadziei i zatracenia własnego Ja: „W autobusach ludzie siedzą z opuszczonymi głowami [...]. Ma się wrażenie, że śpią. [...] Kiedy człowiek jedzie z nimi autobusem, spuszcza głowę tak jak oni” (S 79). W innym miejscu narratorka *Sercątka* stwierdza: „Ale ja mogłam dalej liczyć ludzi na ulicach i doliczać siebie samą, jakbym spotkała siebie przypadkiem. Mogłam powiedzieć do siebie: Cześć, ktosiu. Albo: Cześć, tysiącu. Tylko oszaleć nie mogłam. Byłam jeszcze przy zdrowych zmysłach” (S 42). Dojmujące poczucie braku sprawczości, niemożności decydowania o sobie, bezsensowności podejmowania prób oporu uzewnętrzniają się w owej biernej postawie mieszkańców, którzy po prostu snują się po mieście, błąkają po ulicach bez celu i nadziei: „Edgar poszedł w dół ulicy do miasta. Ono było wszędzie, jeśli nie miało się żadnego celu” (S 190)⁹. Paprocka-Podlasiak dostrzega w jałowych wędrówkach wyraz niepokoju i lęku „uwarunkowany przecuciem globalnej katastrofy” lub „niemożność zaadaptowania się w rzeczywistości totalitarnego państwa” (Paprocka-Podlasiak 118). Stan ten skutkuje charakterystycznym dla mieszkańców socjalistycznych miast marazmem, apatią, bezradnością wobec tyranii komunistycznego reżimu (Paprocka-Podlasiak 119). Te odczucia znako-

⁸ Cytaty opatrzone skrótem N pochodzą ze zbioru esejów *Nadal ten sam śnieg i nadal ten sam wujek* (2014).

⁹ Jak zauważa Krystyna Pieniążek-Marković: „Redukcja miasta do przestrzeni komunikacyjnej, miejsc przeznaczonych do ruchu, służących przemieszczaniu się, przeciwstawia się pojmowaniu miejskiej przestrzeni jako terytorium zamieszkania i zasiedlenia” (Pieniążek-Marković 2012: 61). Mieszkańców miast w prozie Herty Müller można przyrównać do nomadów, niezakotwiczonych nigdzie na stałe bytów, ciągle poszukujących i ciągle tracących swe miejsce odniesienia.

micie obrazuje następujący fragment: „Chodzę bez celu po mieście. I przede mną też ktoś chodzi bez celu” (S 82). Opisy owych letargicznych, niemal bezwiednych wędrowek ludzi po mieście są swego rodzaju sposobem „doświadczania i praktykowania przestrzeni” (de Certeau 115–129, cyt. za: Konończuk 29), całkowicie podporządkowanej ideologii państwa. Mieszkańcy wchłaniają „pasywną energię miasta” (Pieniążek-Marković 2008: 97), dopasowują się do otoczenia na zasadach mimikry, byleby tylko nie ściągnąć na siebie uwagi Securitate, nie rzucać się w oczy; na wiecach, apelach i podczas patetycznych przemówień przywódców partii klaszczą dłużej i głośniejsze niż partyjni liderzy¹⁰, wtapiają się w miejskie tło, stają się mistrzami „sztuki survivalu”, a w skrajnych wypadkach nawet zażartymi obrońcami aparatu państwowego. Z tego powodu każdy, kto stoi niejako „ponad diagramem władzy” (Błesznowski 207), ośmiela się wyrazić sprzeciw lub choćby wątpliwość, narażony jest na szykany i represje.

Zorganizowanie przestrzeni miejskiej i architektura dostosowane są do założeń systemu, zgodnie z zasadą „równania w dół, wszechwładzy biurokracji, uczynienia z ogromnej większości obywateli najemników państwa” (Jałowicki 10–11). Miasta są pozbawione „indywidualności, zróżnicowania, skrajnie anonimowe” (Jałowicki 10–11), odciskają się piętnem nawet na aparycji mieszkańców: „Widziałam to miasto odzwierciedlone na twarzy Edgara” (S 80), a jednakowe mieszkania w jednakowych blokach usytuowanych na jednolitych parcelach tworzą identyczne, beznamiętne osiedla, gdzie na próżno szukać oryginalności czy choćby indywidualności¹¹. Ponure blokowiska, hotele robotnicze i fabryki wpisują się w równie mroczną scenografię miasta, a jego brzydotę podkreśla jeszcze wszechobecny asfalt – wizualnie przygnębiający i odpychający, a zarazem wyznaczający granice, w obrębie których wolno się poruszać: „Dwadzieścia metrów asfaltu zamykało całe miasto. Cały kraj. Tylko we własnej głowie człowiek mógł się schować przed samym sobą, aż przestał siebie postrzegać, aż nie wiedział, kim i gdzie jest” (GJ 75)¹². Asfalt wtapiał się w przestrzeń miasta, spajał z podłożem niczym druga skóra, bezzwłocznie wychwytyjąc i unieszkodliwiając wszelkie oznaki samowoli: „asfalt stał się dywanem, po którym [...] skradała się zaplano-

¹⁰ „Wszyscy klaskali. [...] Nikt nie miał odwagi przerwać jako pierwszy. Bijąc brawo, każdy patrzył na ręce innych. Niektórzy na chwilę przestali, ale przerazili się i zaczęli klaskać od nowa” (S 29).

¹¹ „Modernistyczne ideały kolektywno-blokowego współistnienia stały się niezwykle popularne w powojennej rzeczywistości politycznej krajów środkowo-wschodniej Europy” (Mazurek 104). Co ciekawe, nie tylko bloki mieszkalne musiały spełniać wymogi „ujednoczenia”, ta sama zasada identyczności obowiązywała w handlu, w sklepach spożywczych: „Sklepy, wielkie supersammy, wypełnione były w całym kraju niezliczonymi, takimi samymi produktami. [...] Nie inaczej było w sklepach z konfekcją. Wszędzie zalegały ubrania z takiego samego materiału, w takich samych kolorach, szyte według takich samych wykrojów” (GJ 79–80).

¹² Cytaty opatrzone skrótem GJ pochodzą ze zbioru esejów *Głód i jedwab* (1995).

wana przez państwo śmierć: represja” (K 50). Asfalt obezwładnia chodzących po nim mieszkańców; swoją ciężką, lepką obecnością przypomina im o niemożności ucieczki oraz konieczności trzymania się wyznaczonego terytorium ze sztywnym regulaminem: „W mieście był asfalt, panowała partia i jej policja” (N 154–155). Miasto jest „obszarem chronionym” przez asfalt, a ten można przyrównać do stałej, nieustępliwej i „kleistej” obecności organu nadzorującego: „Ta wszechobecna, oczywista władza codziennie siała spustoszenie wśród kroczących po asfalcie, raz z hukiem, raz skrycie” (N 155). Asfaltowe drogi i chodniki są cechą charakterystyczną obskurnego i przygnębiającego otoczenia, jego brzydota nie razi już w żaden sposób mieszkańców¹³. Ludzie przywykli do odstręczających obrazów, częściowo z braku dostatecznego punktu odniesienia, ze względu na odizolowanie od państw zachodnich, a częściowo z powodu swego rodzaju katatonicznego odrętwienia, w którym kategorie estetyczne nie odgrywają istotnej roli. Co więcej, niektóre działania mieszkańców jeszcze intensywniej odzwierciedlają ich obojętność wobec ponurej rzeczywistości, w której muszą pracować, żyć i – po prostu – trwać lub próbować przetrwać. Poniższy fragment wskazuje, jak odpowiednia polityka państwa może wywierać wpływ na jednostkę, a tym samym na całą społeczność, na jej doznania i ocenę codzienności:

Nikt się nie starał kryć z pluciem na chodnik. Nikogo to nie złościło. Nikt się nie brzydził zielonych grudek. Leżały w poczekalniach dworców, na peronach, w parkowych alejkach, w przejściach podziemnych, pod mostami, na podwórkach i korytarzach zakładów. Bywały dni, kiedy zielone grudki doprowadzały mnie do szału. Bywały dni, kiedy ich nie widziałam, bo tak się już do nich przyzwyczaiłam. Bywały nawet takie dni, kiedy zielone grudki plwocin podobały mi się. Należały do nędzy miasta. Jak można brzydzić się plwocin na chodniku w kraju, w którym za mięso uchodziły zamrożone na czerwono-niebiesko kurze głowy i nogi. W którym karaluchy lażyły po sklepach spożywczych, a szczury biegały przed blokami od jednego śmietnika do drugiego. Wstręt już nie istniał. A jeśli istniał, istniał nieustannie i dlatego był niewyczuwalny. Ponieważ żyliśmy w świecie, który dążył do tego, aby wszystko, co brzydkie, zgromadzić na jak najmniejszej powierzchni, w gęstym, beztróskim powtórzeniu (GJ 83).

Estetyka brzydoty dominuje w tekstach Herty Müller opisującej z niemal dokumentacyjną dokładnością krajobrazy miasta wraz z przynależącymi do niego fabrykami, cmentarzami, zaułkami i blokowiskami: „Przed blokami pękały śmietniki. Latem śmierdziały rozkładem. Wokół nich biegały szczury. Głodne, wychudzone koty wyciągały z kontenerów jedzenie [...]. Roje karaluchów, czarne

¹³ W zbiorze *Król kłania się i zabija* autorka w jednym z esejów nadmienia, że jako mała dziewczynka wychowana na wsi marzyła o wyjeździe do miasta, w którym mogłaby przechadzać się po dywanie, „a on jest z asfaltu i tylko w mieście” (K 11). Asfalt utrwalił się w jej świadomości jako symbol miasta, budził pozytywne emocje, ponieważ odnosił się do miejskiego życia, za którym tęskniła. Po latach doznała bolesnego rozczarowania miejską rzeczywistością: „A władcy państwa ciągnęli mnie w mieście na przesłuchania” (K 28), „Represje wtargnęły w moje życie” (K 51).

grudki wron nadlatujące nad miasto z pól, wszędobylskie szczury, kościste koty” (GJ 77). Cuchnące wyziewy z miejskich śmieciowisk sygnalizują potencjalnym przybyszom bliskość aglomeracji: „Tam, gdzie zaczyna się miasto, palone są śmieci – całe pole z ciężkiego dymu i wilgotnego odoru. Potem nowe osiedle: nagi, krzywy beton z oświetlonymi oknami. Między blokami rozmiękczonej ziemia” (GJ 132). Opis odnosi się do ważnego ośrodka na historycznej mapie Rumunii – Timișoary. Miasto zasłynęło z zapoczątkowania rewolucji, która ostatecznie doprowadziła do upadku dyktatury Ceaușescu. Timișoara była „płaską krainą niecierpliwości” (GJ 131). Respektowanie nakazów i zakazów, obostrzeń i ograniczeń zakorzeniło się na tyle głęboko w świadomości mieszkańców, że nawet po obaleniu reżimu pewne wprowadzone przezeń reguły były nadal akceptowane i bezrefleksyjnie powielane. Głównie z tego powodu, że po latach całkowitego podporządkowania trudno jest zdobyć się na jakieś działanie mające sprawczą moc, chociażby w przestrzeni publicznej. Nie dziwi zatem fakt, że

godziny otwarcia [restauracji hotelowej – E.G.-B.] nie zmieniły się, jak wiele innych rzeczy tutaj. Istnieją zakazy, których nikt nie rusza. Kiedy Ceaușescu je wprowadzał, były zupełnie absurdalne, rozmijały się z życiem. Jednakże teraz, po latach ich przestrzegania, nikomu nie przychodzi do głowy, aby je podważyć (GJ 133).

Poczucie ciągłego zagrożenia i nieustannej inwigilacji doprowadziły do paradoksalnej sytuacji, w której, mimo obalenia dyktatury, mieszkańcy nie wyzbyli się starych nawyków – lęklivego przemykania po ulicach miasta, prowadzenia ostrożnych rozmów ściszym głosem, obawy przed aresztowaniem: „I tak zostało: duże miasto w skradającym się kroku nocy. Należy do policji. Również w dzień” (GJ 134).

Jednak w każdym, nawet najbardziej precyzyjnym planie można znaleźć lukę. Niektóre obszary miejskie zapewniały prowizoryczne schronienie. Zgodnie z założeniem władz socjalistycznych miasta miały przyciągać mieszkańców okolicznych wsi i prowincji. Większa aglomeracja nęciła przede wszystkim młodych, upatrujących w niej szansy na zmianę swego losu. Takimi motywami kierowała się bohaterka *Sercątka*, Lola. „Stać się kimś w mieście, pisze Lola, a po czterech latach wrócić na wieś. Ale nie dołem, zakurzoną drogą, tylko górą, przez gałęzie morw” (S 10). Oczekiwania te nierzadko zderzają się z brutalną rzeczywistością¹⁴. Miasto w narracji Müller jest zazwyczaj ciemne i ponure, „odległe i zapaskudzone” (S 78), a jego stałym komponentem są parki, które wbrew woli władzy uosabiają to, co mroczne, skryte, tajemnicze, fizyczne – współtworzą „wewnętrzzną

¹⁴ Lola nawiązała romans z wysoko postawionym oficjelem w partii. Kiedy zaszła w ciążę, okazała się „niewygodna”, a współlokatorki znalazły jej ciało w szafie w akademiku. Oficjalną przyczyną śmierci było samobójstwo przez powieszenie.

warstwę miejskiej ciałosfery” (Pieniążek-Marković 2012: 61). Nie do przeczenia jest fakt, że owe zacienione, zarośnięte tereny zielone były miejscem schadzek lub spotkań osób pragnących uciec od ciągłej inwigilacji, stwarzały możliwość zaznania przynajmniej pozornej anonimowości i wolności. W tych „nastroszonych parkach” (S 19) odbywały się ukradkowe *tête-à-tête* kobiet i mężczyzn. Z Lolą spotykali się tam robotnicy, którzy w oczach nieśli „ciemność miasta” (S 18), a w pośpiesznym i wyzutym z czułości akcie fizycznym obie strony znajdowały dziwnie bolesne, ale konieczne zapomnienie. W gęstych od drzew i krzewów parkach szukali także schronienia przedstawiciele mniejszości seksualnych, jak Leopold, bohater *Huśtawki oddechu* (*Atemschaudel*, 2009): „znowu tam poszedłem [...] na *rendez-vous*, tak mówiono w parku” (H 6)¹⁵. Park „był miejscem szybkiej wymiany towaru” (H 6), gdyż przyłapanie oznaczało w najlepszym razie brutalne przesłuchanie, minimum 5 lat więzienia lub zsyłkę do obozu. Park symbolizował miejsce zakazane i jako takie utrwalił się w pamięci społecznej. Marta Bolińska opisuje mechanizm sprawiający, że określonym przestrzeniom ludzie zaczynają mimowolnie „przypisywać funkcje, sensory i znaczenia, które – poprzez kody i szyfry – odczytywane są nierzadko bez udziału pełnej świadomości” (Bolińska 110). Struktura parku i jego cechy charakterystyczne, takie jak zacienienie, mrok, gąszcz gałęzi, sprawiały, że stał się rejonem niebezpiecznym, owianym złą sławą sekretnym miejscem dla wtajemniczonych, szukających w nim ryzykownych przyjemności. Zamierzone przebywanie na tym terenie można też odczytywać jako próbę oporu, pewien rodzaj buntu wobec władzy, nieustannie wkraczającej w intymną sferę obywateli, pozbawiającej ich prywatności i godności.

Przestrzeń miejską, prócz budynków i dróg, współtworzy także typowa dla tego terenu fauna i flora. W utworach Müller elementy te odgrywają istotną rolę. Roślinność została poddana ścisłej kategoryzacji, kwiaty pełnią określoną funkcję: mają wizerunkowo upiększać i ocieplać miasto. Tymczasem atmosfera teroru – jak zauważa autorka – zdaje się zaduszać naturalny zapach roślinności, zmieniając jej woń w odpychający odór: „Na asfalcie lipy pachniały inaczej [...] tylko tutaj w mieście przychodziło mi na myśl podczas wąchania ich kwiatów słowo «trupi cukier» [...] śmierć szukała mnie w wielkich daliach [...] miejskie kwiaty były dla mnie przykładem umierania w ogóle” (K 76). Kwiaty są ważnym punktem odniesienia dla pisarki, która posługując się florystyczną terminologią, próbuje opisać rzeczywistość – surrealistyczną codzienność wypełnioną przesłuchaniami i cierpieniem. Ów roślinny wokabularz uwiarygodnia przekaz autorki, pomaga jej oswoić się z lękami: „rośliny pokazywały mi moją sytuację tak trafnie, jak nie potrafiłyby żadne słowa” (K 77). Z jednej strony kształty, kolory i zapach kwiatów obrazują konkretne zdarzenia, konkretne dramaty: „Jak mam wyjaśnić

¹⁵ Cytaty opatrzone skrótem H pochodzą z powieści *Huśtawka oddechu* (2010).

za pomocą słów [...], że w dali tkwi przesłuchanie [...], że w dali tkwi dziecko, kiedy kobieta jest w ciąży i za żadną cenę nie chce dziecka” (K 77–78). Z drugiej strony istnieją także rośliny ściśle utożsamiane z ośrodkiem władzy, np. tuje i jodły są „roślinami panujących”, a dalie i topole roślinami uciśnionych przez system (por. Paprocka-Podlasiak 131). Nie tylko rośliny stoją po stronie rządzących, również zwierzęta uosabiają najgorsze instynkty władzy: „pożerające ludzkie mięso mewy nad Dunajem oraz psy w służbie milicjantów” (K 93). Określone gatunki, jak mrówki, pchły, wszy, karaluchy, szczury i muchy, omijają elity, a nekają wyłącznie mieszkańców osiedli.

Bohaterka powieści *Lis już wtedy był myśliwym* ma wrażenie, że „miasto nigdy się nie kończy [...]. Że ulice biegną coraz dalej w kraj i wszędzie są miastem. [...] Że dyktator zobaczył wyciekające miasto w górze z powietrza, że ustawił wokół niego wszystkich żołnierzy. Że oni swoimi łopatkami wykopem oddzielają wyciekające miasto od kraju” (L 215). Paranoja i absurd tej (nie)rzeczywistości i anormalności udzielają się obywatelom, zakorzeniają się po kolei w każdej głowie, paraliżują w dojmującym poczuciu bezsilności i klęski. Miasto okazuje się zamkniętym obszarem, więzieniem pilnowanym przez kordony wojska, miejscem z którego nie ma ucieczki (por. Paprocka-Podlasiak 124). Lata bezwzględności posłuszeństwa odcisnęły piętno na mieszkańcach, a tak upragnione zmiany okazały się w gruncie rzeczy „kosmetycznymi” modyfikacjami, drobnymi, nic nie znaczącymi przesunięciami na szczeblach władzy. Portret Ceaușescu wymieniono na portret Iliescu, populistyczną ideologię zastąpiły wzniosłe hasła wykrzykiwane w imię wolności ludu, w szkołach nie nauczano już marksizmu i leninizmu, lecz idei demokracji i – chociaż wymieniono stare podręczniki – „nauczyciel jest ten sam” (GJ 140), a „koło zmian kręci się w Rumunii wokół własnej osi [...]. Starzy towarzysze [...] trzymają się mocno i drętwieją im ręce” (GJ 140). Stara nomenklatura zostaje zastąpiona przez nową, obóz władzy „odświeżony”, ale „tyłek przesuwają się z jednego miejsca na drugi: szachownica z niezmiennie tymi samymi pionkami, żaden nie wypadł z gry” (GJ 140). Jest to historia władzy, którą można powiełać w różnorodnych wariantach, w nieskończonych konstelacjach. To powtarzalny i przewidywalny cykl, który Müller określa mianem „paraboli absurdałnej rzeczywistości” (GJ 142)¹⁶.

Surrealistyczny obraz tej rzeczywistości podkreśla dysonans między tym, co państwo uznaje za mieszczące się w normie, „ponieważ dyktator i jego strażnicy

¹⁶ Sytuacja polityczna nakreślona przez Müller przywodzi na myśl teksty innego znakomitego niemieckiego laureata Nagrody Nobla Heinricha Bölla. Warto w tym miejscu wspomnieć chociażby o powieści *Zwierzenia klauna* (*Ansichten eines Clowns*, 1963), w której autor prezentuje podobny schemat powtarzalności historii. Böll opisuje błyskotliwe kariery byłych nazistów, którzy świetnie odnaleźli się w nowej powojennej rzeczywistości; demaskuje hipokryzję społeczeństwa, swoistą „restaurację” narodowosocjalistycznych układów, zależności i struktur władzy, występujących tym razem pod szyldem demokracji.

przywłaszczają sobie normalność” (GJ 109), a tym, co od tej normy wyraźnie odstaje. Wszelkie odstępstwa niosły za sobą konsekwencje w postaci wykluczenia i, w najlepszym wypadku, lekceważenia. Do takich dyskryminowanych grup społecznych, a zarazem wpisujących się w miejski krajobraz, należały osoby upośledzone, niepełnosprawne lub przedstawiciele mniejszości. W eseju *Tykanie normy* ze zbioru *Głód i jedwab* autorka opisuje „szaleńców miasta” (GJ 107): mężczyznę z muszką na próżno czekającego na swoją partnerkę, którą „już dawno wyniesiono z więzienia do cementarnego dołu” (GJ 107); karlicę mieszkającą na placu w fabrycznej dzielnicy; starszą kobietę ciągnącą sanki z plastikowymi torbami; filozofa, który krążył po mieście i opowiadał masztom telefonicznym o Kancie i kosmosie. Psychicznie chorzy, „anormalni” stanowili nieszkodliwą dla państwa grupę odmieńców, przez policję po prostu ignorowaną: „Obłąkanym wolno było mieszkać na ulicach miasta. Dyktatura nie troszczyła się o nich. Nie byli niebezpieczni, strażnicy dyktatora wiedzieli, że są już złamani” (GJ 108). Jednocześnie ich inność mogła być interpretowana jako głos sumienia: „Czasem wydawało mi się, że to oni, ci wpędzeni w obłąd, wzięli na siebie całe nieczyste sumienie tej anormalnej normalności. Demonstrowali, w jakim stanie znajdowaliśmy się my wszyscy. Uosabiali szaleństwo, reprezentowali spojrzenie przenikające mur pozorów tego reżimu” (GJ 107). Miasta były najstosowniejszym obszarem, na którym praktykowano wszelakie mechanizmy kontroli, sposoby kreowania rzeczywistości za pośrednictwem patetycznych haseł ideologicznych, demagogii oraz brutalnych metod inwigilacji i represji. W miastach uwidaczniał się konkretny podział klasowy, dlatego służbom bezpieczeństwa bez trudu przychodziło wyodrębnić spośród miejskiej tkanki wrogów narodu. Taki sposób działania i selekcji społeczeństwa koreluje z wnioskami Michela Foucaulta, który w owym „ukradkowym”, dyskretnym, ale skutecznym zarządzaniu policją dostrzega gwarancję utrzymania „milczącej higieny uporządkowanego społeczeństwa” (Foucault 88). Wrogiem klasowym jest zatem „chory, zboczeniec, szaleniec” (Foucault 88). Jednostki niespełniające „norm opinii publicznej” (GJ 100) skazywano na izolację i wykluczenie¹⁷. Strategie wykluczenia dotyczyły także mniejszości narodowych (węgierskiej, romskiej)¹⁸, ale specyficzna polityka „etnicznej homogenizacji”

¹⁷ Według Foucaulta jest to typowy dla ustroju socjalistycznego rasizm, który polega na „dyskwalifikacji” osobników niewygodnych: „Dlatego w sposób całkiem naturalny odnajdziecie rasizm – nie rasizm ściśle etniczny, ale rasizm typu ewolucjonistycznego, rasizm biologiczny – rozkwitający w państwach socjalistycznych (typu Związek Radziecki) w odniesieniu do chorych psychicznie, do przestępców, do przeciwników politycznych itd.” (Foucault 258–259).

¹⁸ Wynika to po części z położenia geograficznego Rumunii, w której, jak w tyglu, spotykają się przedstawiciele różnorodnych narodów, religii i kultur: „Rumunia była, jest i zapewne zawsze pozostanie państwem wieloetnicznym i wielowyznaniowym. Mniejszości narodowe zajmują szczególnie ważne miejsce we wszystkich sferach funkcjonowania państwa: gospodarczej, społeczno-po-

(Kosiek 173) dyskryminowała przede wszystkim społeczność romską. Wspomniana w tym tekście Timisoara staje się miejscem, w którym granica między Romami a resztą społeczeństwa jest wyraźnie nakreślona. W miejskich sierocińcach „ponad czterdzieści procent dzieci to Cyganie [...] znalezione w mieście” (GJ 172). Romowie nie mogą liczyć na stałe zatrudnienie, wobec tego mają się najróżniejszych, źle płatnych, często pogardzanych prac: „Prawie wszyscy zamiatacze ulic w kraju są Cyganami” (GJ 172). Grupa ta, pomimo dyskryminacji i wykluczenia, przynależy do przestrzeni miejskiej, jest obecna „w miastach i na rogach ulic” (GJ 174).

Charakterystyczny dla pisarki sposób prowadzenia narracji, gdy wątki autobiograficzne splatają się z poetyczną, intymną prozą, sprawia, że doświadczenie jednostki jest udziałem całej społeczności, a doświadczenie miasta jako miejsca reżimu i ubezwłasnowolnienia pozostaje egzemplaryczne dla całego państwa totalitarnego, dla obowiązujących w nim zasad regulujących funkcjonowanie ogółu społeczeństwa. W modelowej strukturze miasta, niczym w zwierciadle, odbija się struktura całego świata (por. Lotman 316, cyt. za: Johannsen 168). W tym sensie miasto w tekstach Müller obnaża kulisy działania wszelkich dyktatur. Oddech śmierci i wszechobecna brzydota zamieniają miasta w „*sui generis* nekropole” (Sobieraj 55). Stają się one przestrzenią ucisku i terroru, a elementy wpisane w krajobraz miejski, jak drogi, bloki, fabryki, parki, a nawet roślinność, tracą swój pierwotnie neutralny i nieszkodliwy wydźwięk, przekształcając się w narzędzia represji w rękach władzy, dla której priorytetem jest „maksymalne ubezwłasnowolnienie psychiczne jednostek w myśl hasła: «Jedyny sposób, by uwolnić człowieka od zbrodni, to uwolnić go od wolności»” (Wojtczak 57). Podobnie jak jurysdykcja bezwzględного aparatu państwowego jest wszechobecna i – wydawałoby się – nieskończona, tak i miasto jako odzwierciedlenie obozu władzy „nigdy się nie kończy” (GJ 215).

Bibliografia

- Błesznowski, Bartłomiej. *Antyhumanistyczna teoria polityki w myśli Michela Foucaulta*. Kraków, Nomos, 2016.
- Bolińska, Marta. „Portret literacki miasta (obraz Czeladz-Borzechowa w *Końcu wakacji* Janusza Domagalika)”. *Nowe poetyki miejskie. Z problematyki urbanistycznej XX i XXI wieku*. Red. Magdalena Roszczynialska, Katarzyna Wądolny-Tatar. Kraków, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, 2015, s. 104–118.
- Certeau, Michel de. *Wynaleźć codzienność: sztuki działania*. Przeł. Katarzyna Thiel-Jańczuk. Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2008, s. 115–129.

litycznej i kulturalnej, wszelako na tym tle występowały i długo jeszcze występować będą napięcia” (Solak 243).

- Duda, Beata. *Miasto w świecie dyskursów*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2018.
- Foucault, Michel. *Trzeba bronić społeczeństwa*. Przeł. Małgorzata Kowalska. Warszawa, Wydawnictwo KR, 1998.
- Höhne, Steffen. „Vom Vertrag von Trianon bis zum Sturz Ceaușescus. Rumänien im 20. Jahrhundert”. *Herta Müller-Handbuch*. Red. Norbert Otto Eke. Stuttgart, Metzler Verlag, 2017, s. 108–117.
- Jałowicki, Bohdan. „Przedmowa. Lekcja blokowisk”. *„Miasto socjalistyczne” i świat społeczny jego mieszkańców*. Red. Marek S. Szczepański. Warszawa, Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego, 1991, s. 5–11.
- Johannsen, Anja. „Chronotopologische Ordnungen (Raum und Zeit)”. *Herta Müller-Handbuch*. Red. Norbert Otto Eke. Stuttgart, Metzler Verlag, 2017, s. 167–176.
- Konończuk, Elżbieta. „Mapa jako metafora w «opowieściach przestrzennych» Andrzeja Stasiuka”. *Od poetyki przestrzeni do geopoetyki*. Red. Elżbieta Konończuk, Elżbieta Sidoruk. Białystok, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 2012, s. 27–48.
- Kosiek, Tomasz. „Porewolucyjne transformacje rumuńskiej polityki wobec mniejszości narodowych”. *Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej*, 13 (1), 2015, s. 171–188.
- Koźbiał, Krzysztof. „Mniejszość niemiecka w Rumunii. Przeszość i teraźniejszość”. *Przegląd Narodowościowy*, 4, 2015, s. 135–151.
- Lotman, Jurij. „Zum Problem des künstlerischen Raums”. *Die Struktur literarischer Texte*. Red. Jurij Lotman. München, Wilhelm Fink, 1972, s. 311–329.
- „Moja ojczyzna była pestką jabłka” – rozmowy z Hertą Müller. 01.09.2016. Web. 10.01.2023. <https://kultura.onet.pl/wiadomosci/moja-ojczyzna-byla-pestka-jablka-rozmowy-z-herta-mueller/ev7mqjt>.
- Müller, Herta. *Glód i jedwab. Eseje*. Przeł. Katarzyna Leszczyńska. Wołowiec, Wydawnictwo Czarne, 2008.
- Müller, Herta. *Huśtawka oddechu*. Przeł. Katarzyna Leszczyńska. Wołowiec, Wydawnictwo Czarne, 2010.
- Müller, Herta. *Król kłania się i zabija*. Przeł. Katarzyna Leszczyńska. Wołowiec, Wydawnictwo Czarne, 2009.
- Müller, Herta. *Lis już wtedy był myśliwym*. Przeł. Alicja Rosenau. Wołowiec, Wydawnictwo Czarne, 2009.
- Müller, Herta. *Nadal ten sam śnieg i nadal ten sam wujek*. Przeł. Katarzyna Leszczyńska. Wołowiec, Wydawnictwo Czarne, 2014.
- Müller, Herta. *Sercątko*. Przeł. Alicja Buras. Wołowiec, Wydawnictwo Czarne, 2009.
- Paprocka-Podlasiak, Bogna. „Miasta za żelazną kurtyną. Warszawa – Tadeusza Konwickiego, Bukareszt i Timiszoara – Herty Müller”. *Rocznik Komparatystyczny*, 3, 2012, s. 117–136.
- Pieniążek-Marković, Krystyna. „«Bitanga. Obraz życia z Zagrzebia», czyli miasto i jego mieszkańcy oczyma Janka Policia Kamova”. *Miasto w kulturze chorwackiej*. Red. Maciej Falski, Małgorzata Kryska-Mosur. Warszawa, Wydział Polonistyki & autorzy, 2008, s. 95–107.
- Pieniążek-Marković, Krystyna. „Szczęśliwe ulice chorwackich miast”. *Topografia tożsamości*. Tom 1. Red. Bogusław Zieliński. Poznań, Wydawnictwo Naukowe UAM, 2012, s. 61–72.
- Postawka-Lech, Helena. „Teatr władzy. Przyczynek do badań nad dekoracjami w przestrzeni miejskiej Krakowa w latach 1968–1989”. *Pamięć, wybór, tożsamość. Szkice o mieście*. Red. Krzysztof Broński, Robert Kusek, Joanna Sanetra-Szeliga. Kraków, Międzynarodowe Centrum Kultury, 2016, s. 249–260.
- Reszka, Agnieszka. *Recepcja prozy Herty Müller w Polsce*. Kraków, Universitas, 2017.

- Sobieraj, Sławomir. „Dysonansowe serenady. Obrazy miasta w poezji Tytusa Czyżewskiego”. *Miasto. Przestrzeń, topos, człowiek*. Red. Adrian Gleń, Jacek Gutorow, Irena Jokiel. Opole, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2005, s. 55–72.
- Solak, Janusz. „Etnocentryzm polski i rumuński w «Europie ojczyzn»”. *Rocznik Integracji Europejskiej*, 3, 2009, s. 241–254.
- Szczyński, Marek S., „*Miasto socjalistyczne*” i świat społeczny jego mieszkańców. Warszawa, Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego, 1991.
- Szczerba, Jacek. *Nobel dla Herty Müller*. 09.10.2009. Web. 20.10.2022. http://wyborcza.pl/1,75410,7125588,Nobel_dla_Herty_Muller.html.
- Szpakowska, Ernestyna. „Architektura miasta idealnego. Wprowadzenie”. *Przestrzeń i Forma*, 16, 2011, s. 121–154.
- Wojtczak, Dariusz. *Siódmy krąg piekła. Antyutopia w literaturze i filmie*. Poznań, Dom Wydawniczy Rebis, 1994.
- Zeyringer, Klaus. *Raubbau mit Geknechteten*. 04.09.2009. Web. 20.03.2023. <https://www.derstandard.at/story/1252036629517/herta-mueller-raubbau-mit-geknechteten>.